

Trudno wyobrazić sobie atmosferę polskiego maja, najpiękniejszego - jak się powszechnie uważa - miesiąca, bez pieśni ks. Karola Antoniewicza "Chwalcie łąki umajone", która nie tylko wypełnia nasze świątynie, ale sięga pod obłoki, na równi ze śpiewem ptaków, gdy towarzyszy modlitwom mieszkańców wsi, miast i osiedli zbierających się ciągle jeszcze "na majowe" przy przydrożnych kapliczkach.

Autor pieśni to poeta niesłusznie dziś zapomniany. Urodzony na początku XIX wieku był niemal rówieśnikiem Słowackiego. Jako człowiek świecki uczestniczył w powstaniu listopadowym, później doświadczony śmiercią dzieci i żony wstąpił do jezuitów i prowadził działalność misyjną w Galicji po burzliwym okresie rabacji chłopskiej 1846r. Tułał się od Lwowa po Śląsk i Wielkopolskę, głosząc płomienne kazania. Spod jego pióra wyszły również inne popularne pieśni : *W krzyżu cierpienie, O Maryjo, przyjm w ofierze czy Nie opuszczaj nas.*

Twórczość poetycka ks. Antoniewicza to przede wszystkim poezja krzyża i cierpienia. Głęboko doświadczony w życiu osobistym, autor w prostych wierszach pisze o skazanym na niepowodzenie poszukiwaniu szczęścia w świecie, o potrzebie stałego oparcia, o akceptacji bólu w pełnym miłości naśladownictwie Chrystusa.

... zbolełe zwłaszcza, krzyżem ciężkim obarczone serca - pisał Jan Badeni SJ, dziewiętnastowieczny wydawca poezji ks. Antoniewicza - czują jakby instynktownie, że znajdują pociechę, otuchę w tych strofach, płynących z serca, co tyle wycierpiało, a biło płomienną miłością dla Boga i ludzi.

Może ktoś z nas sięgnie po poezję ks. Antoniewicza, a może podczas letnich wędrówek nasze drogi będą przebiegały przez wielkopolską Obrę. Wstąpmy wtedy do zabytkowego kościoła w pocysterskim zespole klasztornym i zauważmy na filarze chóru klasycystyczne epitafium ks. Karola Antoniewicza, który zmarł w Obrze podczas epidemii cholery w 1852 r. Stańmy w modlitwie nad jego szczątkami i wierząc w świętych obcowanie w duchowej wspólnoty z autorem zaśpiewajmy:

Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone.
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki!

Wdzięcznym strumyki mruzeniem,
Ptaszęta słodkim kwileniem,
I co czuje, i co żyje,
Niech z nami sławi Maryję!

Na podstawie: Ks. Karol Antoniewicz, *Drogą krzyża, Wybór poezji i posłowie* Waldemar Smaszcz, Instytut Wydawniczy PAX Warszawa 2000, za namową Szanownej Sąsiadki przygotował RW